

Inetta Nowosad

ZNACZENIE I MOŻLIWOŚCI REALIZACYJNE DZIAŁALNOŚCI POZALEKCYJNEJ SZKOŁY

Historia istnienia szkoły to stałe poszukiwanie najlepszych sposobów wypełniania jej powołania. Z tego choćby względu starania zmierzające do wyjaśnień oraz opisu problemów i zjawisk dotyczących poprawy jej funkcjonowania były sprawą naturalną w dziejach oświaty. Pozwalały badaczom i teoretykom analizować różne aspekty pracy tej instytucji, by w rezultacie wskazywać na satysfakcjonujące rozwiązania. Upowszechniło się zainteresowanie nowymi strategiami zmierzającymi do optymalizacji działalności dydaktyczno-wychowawczej. Coraz silniej dostrzegana jest również potrzeba wszechstronnego oddziaływania wychowawczego na dzieci i młodzież w celu rozwijania i kształtowania zainteresowań oraz postawy społecznej, przygotowania do pełnego życia, do rozumienia świata i siebie. Coraz częściej za miarę wartości szkoły przyjmuje się kryteria nie tyle „szkolne”, co przede wszystkim „życiowe” (Banach 2003, 22).

Wydaje się, że duży potencjał w realizacji stawianych zamierzeń drzemie w rozbudowanej działalności pozalekcyjnej szkoły. Jak zauważa R. Wroczyński (1966, 78), zajęcia pozalekcyjne, choć stanowią przedłużenie procesu dydaktycznego szkoły, stwarzają dzieciom i młodzieży możliwość zaspokojenia, rozwijania i pogłębiania zainteresowań oraz twórczej pracy w wybranych dziedzinach. W swych podstawowych założeniach mają one organizować czas wolny od lekcji, wychodząc poza obowiązujący program nauczania. Jednakże, na co zwraca uwagę A. Panek, charakter zajęć pozalekcyjnych organizowanych w szkole cechuje pewna sprzeczność wywodząca się z dwóch różnych kręgów aktywności uczniów. Z jednej strony są to bowiem „zajęcia podejmowane w czasie wolnym od czynności powszechnie uznawanych za obowiązek, z drugiej zaś aktywność pozalekcyjna ma miejsce w obrębie zajęć szkolnych i choć teren nie ogranicza się do fizycznego obszaru szkoły, to jednak pod względem organizacyjnym zajęcia pozalekcyjne są zarazem zajęciami szkolnymi” (Panek 2002, 12).

Organizowanie tego typu zajęć przez szkoły, choć może budzić pewne wątpliwości, ma swoje logiczne uzasadnienie. Bezsprzecznie to szkoła jest w sensie ilościowym głównym organizatorem tych zajęć. Możliwość oddziaływania na wszystkich młodych nie może być w przypadku tej instytucji lekceważona. Słusznie więc rośnie zainteresowanie szkołą. Postrzega się w niej strategiczną instytucję warunkującą postęp i rozwój. „Wszystko rozpoczyna się w szkole”, podkreślają autorzy Białej Księgi Komisji Europejskiej (*Nauczenie i uczenie się...* 1997). Czy jednak sama szkoła jest gotowa na to poważne wyzwanie? W jakim stopniu zajęcia pozalekcyjne mogą sprostać pokładanym w niej nadziejom? W jakim stopniu organizowane zajęcia są w stanie przyciągnąć uczniów? Czy jest prawdą (jak dalej snują swe rozważania autorzy Białej Księgi), że od szkoły dużo się wymaga, gdyż dużo może dać?

Ustalenia prawne po 1989 roku i ich konsekwencje dla realizacji koncepcji zajęć pozalekcyjnych

W wydanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zarządzeniu nr 64 w sprawie organizacji i działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej (6 XII 1989, Dz.Urz. MEN 1989, nr 7, poz. 66) brakuje znaczących zmian i odwołań do nowej sytuacji społeczno-politycznej. Z racji braku nowej ustawy, która odrzuciłaby nadal obowiązującą z 1961 roku, treść dokumentu nie wносиła w życie pozalekcyjne szkoły żadnych zasadniczych zmian. W zarządzeniu tym podkreślono jedynie znaczenie zajęć pozalekcyjnych w nowym, ciągle reformowanym systemie dydaktyczno-wychowawczym. W § 2 czytamy: „Celem działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej jest kształcenie i rozwijanie zainteresowań i uzdolnień dzieci i młodzieży”. W punkcie 2 § 3 określa się działalność pozalekcyjną jako „integralną część pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły”.

Dopiero rok 1991 przyniósł zmianę podstaw ustawodawstwa szkolnego i oparł wszystkie nowe dokumenty na zmienionym ustroju społeczno-politycznym. Ustawa ta okazała się jednak mało satysfakcjonująca, o czym świadczą wielokrotnie wprowadzane, stale nowelizujące ją zmiany. Nowym dokumentem powstałym na bazie wskazanej ustawy jest *Koncepcja programu kształcenia ogólnego w polskich szkołach*. W jej punkcie XIX określono miejsce zajęć pozalekcyjnych w całokształcie jej pracy:

We wszystkich szkołach mają być organizowane zajęcia, które nie mają charakteru obowiązkowego dla uczniów. Będą to zajęcia służące rozwojowi zainteresowań kulturalnych i artystycznych w formach takich, jak: szkolny teatr, chór, pracownie plastyczne itp.

Oprócz tego w szkołach powinny działać koła zainteresowań, w ramach których uczniowie, jeśli zechcą, będą mogli pogłębić bardziej „szkolnie” traktowaną wiedzę polonistyczną, matematyczną i przyrodniczą.

Zajęcia nieobowiązkowe, zwłaszcza o charakterze artystycznym, mają być dostępne dla uczniów różnych szkół.

Zgodnie z ogólną koncepcją kształcenia uczniowie, w miarę istniejących warunków organizacyjnych, mogą korzystać ze wszystkich zajęć w wymiarze większym niż wynika to z ramowego planu nauczania danego typu szkoły (*Koncepcja programu...* 1991, 18).

Innym ważnym faktem mającym wpływ na kondycję szkoły było przekazanie tej instytucji samorządowi terytorialnemu. Proces ten zapoczątkowały szkoły podstawowe, które w latach 1992–1996 przeszły pod opiekę gmin. Więzy ze społecznością lokalną, wspólnotą gminną i regionem miały zostać wzmocnione w wyniku reformy administracji publicznej przeprowadzonej w 1999 r. i zapoczątkowanej w tymże roku reformy systemu edukacji narodowej. „Usamorządowienie” szkół przede wszystkim rozszerzyło kompetencje dyrektora szkoły, nauczycieli oraz rodziców w wyniku ograniczenia nadzoru ze strony administracji oświatowej (wyższych szczebli), a także nieznacznej bezpośredniej ingerencji samorządu terytorialnego. Z drugiej strony wzmocniono lokalny charakter szkoły poprzez uczynienie jej placówką utrzymywaną za pieniądze podatników, która w ten sposób miała zapewnić wykształcenie ich dzieciom na poziomie, który zaspokoi ich ambicje i w pełni usatysfakcjonuje. Wydawać by się mogło, że stworzone możliwości zwiększają mobilność szkoły i tworzą dodatkową ofertę przyciągającą dzieci i młodzież. Niestety lata realizacji nowych postulatów nie tylko nie wniosły nowych impulsów w życie popołudniowe szkoły, lecz nawet – ze względu na różnego rodzaju trudności finansowe – bardzo ograniczyły dotychczasową działalność pozalekcyjną.

Szerokie i wielofunkcyjne traktowanie zajęć pozalekcyjnych widoczne jest w rozpoczętej w 1999 roku i wciąż jeszcze wdrażanej (choć na różnych poziomach) reformie systemu edukacji. W nowym dokumencie kładzie się wyraźny nacisk na to, by kształcenie w szkole zostało podporządkowane szerszym zadaniom przygotowania jednostki do życia w ogóle oraz do nadawania jednostkowemu i zbiorowemu życiu wysokiej jakości. Prowadzi to do wyraźnej reorientacji poglądów na dalszy rozwój szkoły i jej relacje ze środowiskiem lokalnym, a co najważniejsze – do stworzenia takiej oferty edukacyjnej, która byłaby atrakcyjna dla uczniów. Jest to dość wyraźnie widoczne w realizacji przepisów Ministerstwa Edukacji Narodowej dotyczących zajęć dowolnych organizowanych przez szkoły. W rozporządzeniu z 15 lutego 1999

roku w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych (DzU nr 14, poz. 128) zarządza się w punkcie 2 i 3:

Organ prowadzący szkołę może zwiększyć liczbę obowiązujących godzin zajęć edukacyjnych najwyżej o trzy godziny tygodniowo dla każdego oddziału w danym roku szkolnym.

Wprowadza się w szkołach godziny do dyspozycji dyrektora szkoły, które mogą być przeznaczone na:

1. zwiększenie liczby obowiązujących zajęć edukacyjnych,
 2. realizację dodatkowych zajęć edukacyjnych, w tym na nauczanie języka obcego w klasach I–III szkoły podstawowej lub drugiego języka w gimnazjum,
 3. realizację ścieżek edukacyjnych,
 4. zorganizowanie zajęć edukacyjnych dla grupy uczniów z uwzględnieniem ich potrzeb i zainteresowań,
 5. nauczanie historii i geografii kraju ojczystego mniejszości narodowych i grup etnicznych – w szkołach z nauczaniem języka mniejszości narodowych i grup etnicznych.
- W szkole mogą być organizowane zajęcia pozalekcyjne w wymiarze ustalonym przez dyrektora szkoły.

Niestety zapisy uprawniające dyrektorów szkół do podnoszenia atrakcyjności placówek są w praktyce mało znaczące. Nie dysponując dodatkowymi funduszami, szkoły nie mobilizują nauczycieli do podjęcia dodatkowego wysiłku, zaś ci, którzy taki podejmują, czynią to najczęściej społecznie. Prócz tego bardzo ograniczone środki finansowe blokują stworzenie szerszej oferty edukacyjnej mogącej zaspokoić w stopniu satysfakcjonującym potrzeby uczniów i ich rodziców.

Poszukiwanie dalszych oszczędności w szkolnictwie widoczne jest w propozycji MENiS dotyczącej nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Minister edukacji mógłby na podstawie nowego dokumentu zwiększyć liczbę pracowanych przez nauczyciela godzin o co najmniej dwie. Mają być one przeznaczone na tzw. zajęcia pozalekcyjne, do których ministerstwo zalicza warsztaty, kółka, kluby zainteresowań; zajęcia fakultatywne, konsultacje, zajęcia wyrównawcze, zajęcia sportowe i rekreacyjne, turystykę, zajęcia kulturalno-oświatowe, poradnictwo dla rodziców, pracę w zespołach klasowych.

Istnieją obawy, że zwiększenie liczby godzin może spowodować, że część nauczycieli straci pracę, zwłaszcza że w projekcie nie określono górnej granicy dodatkowych godzin. Może to oznaczać zwolnienie nawet kilkunastu tysięcy nauczycieli (szczególnie przy obecnym niżu demograficznym). Ponadto za dodatkowe lekcje nie jest przewidziane dodatkowe wynagrodzenie. Wśród nauczycieli można spotkać się ze stanowiskiem, że zwiększane o zajęcia pozalekcyjne pensum nie jest tak naprawdę w interesie uczniów, gdyż prowadzone przez nauczycieli pod przymusem kółka zainteresowań nie

są dobrą metodą na rozwijanie uzdolnień. Część nauczycieli, zmuszonych do ich prowadzenia, nie będzie rzetelnie pracować (mówiąc po uczniowsku – podejdzie do nich byle jak) (Pendel 2002). Z badań ankietowych przeprowadzonych przez nauczycielskie związki zawodowe (ZNP) wynika, że za przyjęciem dwóch godzin dodatkowych na zajęcia popołudniowe opowiada się tylko 6,59% (828) badanych nauczycieli, przeciw takiemu podejściu wypowiedziało się aż 93,41% (tj. 11 733) nauczycieli¹. Choć ze strony ministerstwa przedstawiane są argumenty uzasadniające wartość takiej inicjatywy, to wyraźny protest nauczycieli wpłynął na złagodzenie zapisu z „co najmniej dwóch godzin”, na „po prostu dwie godziny”. W dalszym ciągu przedstawiciele MENiS podkreślają, że dobra szkoła to nie tylko lekcje, ale także kontakt nauczyciel – uczeń, a urzeczywistnieniu autentycznych partnerskich relacji mają służyć właśnie zajęcia pozalekcyjne, w których łatwiej zauważyć kłopoty dziecka i pomóc mu. Trudno jednak i w tym przypadku pozbyć się wrażenia, że bardziej niż o dobro ucznia chodzi tu o zwykłe oszczędności w szkolnictwie.

Ograniczenie atrakcyjności samej szkoły dokonuje się również w wyniku braku jakiegokolwiek niezbędnego zaplecza (np. brak bibliotek, świetlic, sal gimnastycznych, nie wspominając o pracowniach do badań z zakresu przyrody, fizyki czy chemii). Najbardziej dramatycznie przedstawia się sytuacja szkół wiejskich: 44,3% szkół (podstawowych i gimnazjalnych) nie posiada sali gimnastycznej, 20% nie dysponuje pracownią komputerową (te, które taką mają, posiadają przestarzałe wyposażenie), 30% nie ma dostępu do Internetu, 46% nie posiada własnej biblioteki. Sytuacja jest dodatkowo skomplikowana w przypadku dzieci dojeżdżających do szkoły, a potrzeba taka istnieje prawie we wszystkich gminach (na 915 badanych gmin takiej potrzeby nie wykazało tylko 17, co stanowi zaledwie 1,9%)². Dojeżdżająca część uczniów ma ograniczony dostęp do zajęć pozalekcyjnych (np. gdy autobus odwożący uczniów do domu ma tylko jeden kurs o wyznaczonej godzinie). Innym niepokojącym zjawiskiem jest praca i nauka na dwie zmiany, zwłaszcza w szkołach mających wspólny budynek; brak wolnych pomieszczeń w wysokim stopniu ogranicza możliwość prowadzenia zajęć popołudniowych.

Ponadto w nowych warunkach społeczno-politycznych wyraźnie obniżył się wskaźnik procentowy szkół podejmujących i rozwijających współpracę

¹Dane uzyskano w maju 2003 r. na podstawie sondażu przeprowadzonego na stronie ZNP w Internecie.

²Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Komisję Pedagogiczną ZG ZNP w marcu i kwietniu 2002 r. w sprawie funkcjonowania oświaty wiejskiej, w oprac. J. Czarnowskiego (materiał powielony).

z innymi instytucjami środowiska lokalnego, jak organizacje i stowarzyszenia społeczne, placówki kulturalno-oświatowe, zakłady pracy itp. Ponad połowa szkół, jak ukazują badania tego obszaru (Winiarski 2000), w ogóle nie podjęła współpracy z wymienionymi instytucjami i – co wydaje się interesujące – nie zaznaczyły się tu istotne różnice pomiędzy szkołami miejskimi i wiejskimi. Dość niepokojące może się wydać, że w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim nie zostały wykorzystane szanse współpracy z organizacjami społecznymi, które powinny stanowić niezbędny komponent struktury systemu edukacyjnego. Jak trafnie zauważa M. Porowski (1995, 465), „samorzutne inicjatywy, ruch, organizacje społeczne uzupełniają instytucjonalną strukturę państwa, są niezbędnym ogniwem życia zbiorowego – gwarancją pełniejszego zaspokajania potrzeb ludzkich, motorem rozwoju wspólnot, narzędziem osiągania celów społecznych nie przez samotne zmaganie się, walkę i ofiary, ale przez samopomoc i współdziałanie”.

Wyraźnie się zaznaczyło zawężanie liczby instytucji środowiskowych uznawanych przez szkoły za partnerów, z którymi można wspólnie realizować zadania dydaktyczno-wychowawcze. W nowych warunkach społeczno-politycznych i w szeroko zakrojonych możliwościach realizacyjnych szkoły rozwijały współpracę zaledwie z kilkoma typami placówek kulturalno-oświatowych, takimi jak domy kultury, kina i biblioteki. Rzadko na liście tej pojawiały się placówki, stowarzyszenia, instytucje, które powstały w ostatnich latach, takie jak Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Fundacja Pomocy Szkole, centra edukacji kulturalnej, centra edukacji obywatelskiej, nowe firmy i zakłady rzemieślnicze, centra handlowe czy związki wyznaniowe (PANEK 2002; Winiarski 2000). Współpraca, jeśli się pojawiała, miała charakter okazjonalny, podyktowany wyartykułowaną koniecznością o charakterze materialnym.

Warto jednak wskazać na pewną zmianę zaistniałą w latach 1990–1992. Wiązała się ona z wyraźnym wejściem Kościoła na teren szkoły, na co niewątpliwie wpływ miało wprowadzenie nauki religii we wszystkich klasach. Do szkół weszli zakonnicy, księża, katecheci świeccy jako równouprawnieni nauczyciele i wychowawcy. Przyczyniło się to, jak podkreśla M. Winiarski (2000, 96), „do zmiany postawy Kościoła wobec szkoły, której znamienym rysem było uznanie szkoły jako placówki bliskiej i partnerskiej w zakresie działalności edukacyjnej w środowisku. Znalazło to odzwierciedlenie w tym, że około 80% szkół podjęło współpracę z kościołami parafialnymi”, choć inicjatywa współdziałania i w tym przypadku najczęściej wychodziła ze strony Kościoła, a nie szkoły.

Postulaty nauczycieli zgłaszające poprawę stanu realizacji zajęć pozalekcyjnych

Niepokojące sygnały dotyczące stanu polskiej oświaty stały się podstawą do wystąpienia związków zawodowych nauczycieli (ZNP) z postulatami do władz³. Do postulatów, które niewątpliwie mogą mieć wpływ na prowadzenie i jakość zajęć pozalekcyjnych, należą:

1. Utrzymanie, a nie likwidowanie małych i średnich szkół podstawowych jako przyjaznych i bezpiecznych dla uczniów. W dużych szkołach uczniowie pozostają anonimowi i często pozbawieni szczególnej uwagi i pomocy. Problem odbudowania funkcji wychowawczych i opiekuńczych oraz realizacji programów profilaktycznych, w tym zdrowotnych, jest bardzo trudny w warunkach dużych szkół. Takie możliwości w dużo większym zakresie stwarzają małe i średnie szkoły. Zarząd Główny ZNP podkreśla nadal fakt, że szkoły te są często także jedynym ośrodkiem edukacji i kultury lokalnej społeczności. Toteż pochopne likwidowanie tych szkół, biorąc pod uwagę wyłącznie uwarunkowania finansowe, może spowodować daleko idące negatywne konsekwencje w dłuższej perspektywie czasowej.

2. Odejście od tworzenia zagęszczonych oddziałów szkolnych, które obniżają jakość edukacji.

3. Możliwość wykorzystania wysoko wykwalifikowanej bezrobotnej kadry pedagogicznej przy realizacji celów opiekuńczych i wychowawczych.

4. Zapewnienie środków finansowych na zatrudnienie nauczycieli metodyków, logopedów, psychologów, nauczycieli języków obcych, zwłaszcza w środowisku wiejskim.

5. Skorygowanie obwodów szkół, które w wielu przypadkach wydłużyły drogę dziecka do szkoły. Problemu wydłużonej drogi do szkoły (przede wszystkim w wypadku dzieci małych) można uniknąć poprzez łączenie szkół w zespoły oraz utrzymanie szkół filialnych, do których uczęszczają głównie dzieci małe.

6. Dostosowanie czasu odjazdu autobusów szkolnych do oferty pozalekcyjnej szkoły, co stworzy uczniom możliwość korzystania z tego typu zajęć. Dzieci w powrocie do domu zobligowane są czasem odjazdu autobusu szkolnego. Uniemożliwia to korzystanie przez nie z biblioteki, z dodatkowych zajęć pozalekcyjnych, wyrównawczych i opieki pedagogicznej.

³Wystąpienie J. Czarnowskiego, wiceprezesa ZG ZNP, Warszawa 2002, materiał powielony.

7. Opracowanie programu budowania nowych sal gimnastycznych i basenów, tworzenia świetlic i zakładania bibliotek oraz uzupełniania ich zbiorów. Należy wskazać źródła sfinansowania zakupu podręczników i podstawowych lektur szkolnych.

8. Inspirowanie inicjatyw lokalnych dotyczących poprawy bazy szkół, w tym koniecznych remontów.

Zakończenie

Badania dotyczące zajęć pozalekcyjnych podejmowane przez współczesnych badaczy tego problemu ukazują moment zanikania tych zajęć w systemie dydaktyczno-wychowawczym. Z wielu zakładanych funkcji zajęć pozalekcyjnych realizowana jest przez szkoły jedynie funkcja dydaktyczna. Pozostałe funkcje, jak choćby wolnoczasowa, wzbudzająca i kształtująca różnorodne zainteresowania, rozwijająca aktywność, uspołeczniająca, indywidualnie ukierunkowująca rozwój wychowanka, wzbudzająca pozytywny stosunek do szkoły – prawie nie występują bądź też występują w bardzo zdeformowanym kształcie (por. Panek 2002). Zjawisko to przedstawia dość ograniczony potencjał oddziaływania szkoły. Można przypuszczać, że jeśli sytuacja się nie zmieni, trudno będzie szkole walczyć o dziecko, gdyż w swej ubogiej i nieatrakcyjnej ofercie nie wygra z konkurującymi, bezsprzecznie atrakcyjniejszymi wpływami. Można nawet powiedzieć, że w nakreślonej tu sytuacji nietrudno o jakąkolwiek ofertę ze strony instytucji czy też grup. Trzeba jednak w tym miejscu postawić pytanie: czy będą to wpływy wartościowe? dobrze i fachowo przygotowane? Wątpliwości, które w zasadzie same się nasuwają, wydają się wystarczająco przekonującym argumentem dla szkół w staraniach o wartościową i bogatą organizację zajęć pozalekcyjnych, stwarzających młodym ludziom szansę realizacji aktywnego uczestnictwa i konstruktywnych przeżyć. Jak podkreśla Z Kwieciński: „musimy zacząć wiele ścieżek od początku. Wznović przerwane i zapomniane dyskursy, odrabiać zaległości, tłumaczyć, przypominać nasze zepchnięte na margines osiągnięcia” (Kwieciński, Witkowski 1990, 9). Słowa te – w pełni adekwatne – nawiązują szkoły i nauczycieli do przyjęcia obowiązku kreowania z rozmysłem i odpowiedzialnością nowej jakości szkolnego życia.

Literatura

- BANACH C. (2003), Szkoła systemem społecznym i organizacyjnym – dziś i w przyszłości, [w:] Szkoła w społeczności lokalnej, red. D. Jankowski, Kalisz.
- KONCEPCJA programu kształcenia ogólnego w polskich szkołach (1991), MEN, Warszawa.
- KWIECIŃSKI Z., WITKOWSKI L. (1990), Ku pedagogii pogranicza, Toruń.
- NAUCZANIE i uczenie się. Na drodze do uczącego się społeczeństwa, Biała Księga Komisji Europejskiej (1997), Warszawa.
- PANEK A. (2002), Zajęcia pozalekcyjne w reformowanej szkole. Oczekiwania a rzeczywistość, Kraków.
- PENDEL Z. (2002), Dwie godziny po lekcjach, „Gazeta Wyborcza” 13 XII.
- POROWSKI M. (1995), Organizacje pozarządowe w instytucjonalnej strukturze państwa, [w:] Pedagogika społeczna, red. T. Pilch, I. Lepalczyk, Warszawa.
- WINIARSKI M. (2000), Rodzina – szkoła – środowisko lokalne. Problemy edukacji środowiskowej, Warszawa.
- WROCYŃSKI R. (1966), Wprowadzenie do pedagogiki społecznej, Warszawa.